

KURIER RZESZOWSKI

PRESDPŁATA na „Kurjer Rzeszowski“ wynosi dla miastopowiatów pocztowo 4 zł. 50 ct., wsielonych 3 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 15 ct., miesięcznie 50 ct., dla zamiejscowych pocztowo 5 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct., kwartalnie 1 zł. 50 ct., miesięcznie 45 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w kasie niedzielę.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI (na ul. — Księgarski J. A. Palara (H. Czerw.) — 5 ul. od mijanek obok jednego wierzba (poczt. 102) w Rzeszowie, w gmachu „Kasyno“). — Ekspedycja nadzynałych Redakcyj.

Rzeszów, 25. maja.

Gdy myślą przeniesiemy się za słupy graniczne, oddzielające kraj nasz od ziem polskich, pod zaborem rosyjskim zostających, gdy powiędziemy okiem po nadwisiańskich, nadniemeńskich i nadnieprskich niwach, to serce każdego Polaka prawego musi się zakrawować smutkiem na widok ruiny klęsk moralnych i materialnych i nieludzkiego nacisku, jakiemu tę dzielnicę polską ulegają. Od czegoż są państwa i rządy, ażali nie od tego, by popierały rozwój duchowny i materialny społeczeństwa, które ulega ich sterowi, — tymczasem od wielu lat wyteża Moskwa wszystkie swe siły, wszystkie sposoby, by zniszczyć społeczeństwo polskie, by je wytepić, zda się, że sobie wzięto za hasło, *albo musicie zostać Moskalanami, albo zginiecie!*

Wygnano mowę ojczyzną, że sądu, administracyi. To oznaczało porę obiadową. Wszyscy goście zgrupowali się w ogrodzie. Oskar przedstawił mi w swój swobodny sposób i podał ramię pani domu, by ją poprowadzić do jadalni, gdzie na nas czekała dymiąca polewka.

Teraz przypatrzyłem się bliżej żonie mego przyjaciela i przekonałem się, że pierwsze wrażenie nie omyliło mię. Ona była w istocie małym aniołem, a co więcej, aniołem, który na widok stał się kobietą. Była delikatna i smukła, jak młode dziewczynko. Jej miłotki głoski dźwięczały harmonijnie, jak śpiew słowka, i miały przytem jakiś nieokreślony akcent, który nie należał wprawdzie do żadnego przewidywanego, ale

wszelkie warunki prawidłowego rozwoju społeczeństwa.

Rusyfikacja kraju, to jedyny cel rządu rosyjskiego w dzielnicach wydartych Polsce, ale czy środki dotąd użyte, czy bezwzględnie ich użycie doprowadziły do celu, — bynajmniej, one zrujnowały kraj ekonomicznie, zatamowały rozwój cywilizacji, ale ducha polskiego nie zabiły, nie zdobyły wynarodowić Polaków, — wśród ruin materialnego dobrobytu, wśród ruin duchownej pracy, powalony, skrepowany, ubezwładniony, udreńczony leży naród polski pod stopą moskiewską, ale żyje i ducha jego żaden car mu nie wydrze, bo duch narodu od Boga dany jest i Bóg jeden mógłby go znieścić.

W całej Europie nie znajdzie gorzej rządzonego i administrowanego kraju nad Królestwo polskie i do tego tam doszło, że czasy Mikołajowskie i rządy Paszkiewicza wydają się błogą epoką w porównaniu z dzisiejszym stanem. Za czasów despotycznej władzy Mikołajowa starał się rząd przynajmniej o ład, porządek, o wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo publiczne i dobrobyt, dziś usiłowaniami caratu jest zepchnąć naród w przepaść anarchii. Nawet w ciężkich 2 latach po powstaniu 1863 r.,

pomimo rozkładowych, nihilistycznych eksperymentów księcia Czerkaskiego, widak było postęp ekonomiczny kraju, rozwijała się świetnie Warszawa, wznosił się dobrobyt całego kraju, rząd choć tępił polskość, poczuwał się przynajmniej do obowiązku ochraniać i popierania tych kierunków rozwoju i postępu, które bez względu na narodowość wszystkim ludom są wspólne i konieczne, by dać państwu siłę. Czyliż taki system nie jest zaślepieniem, nie jest targnięciem się na własną egzystencję? Dopiero zagarnięcie ziem polskich utworowało Rosyi drogę do wielkopanstwowego stanowiska w Europie, tu w tych ziemiach spoczywa jej własność siła, jakis to bezrozum zamieniać w ruinę tę podstawę siły i potęgi państwa!

Gdyby natomiast Rosya udzieleniem wolności, podniesieniem dobrobytu, porządku, cywilizacji, była się starała doprowadzić kraje te, z natury bogate, do tego kulturowego stanowiska, na jakim stanęły zachodnie kraje Europy, gdyby ludzkiem i sprawiedliwym postępowaniem, uszanowaniem praw przyrodzonych każdemu narodowi, pozyskała była przychylność Polaków, o ileż potężniejszą stanęłaby wobec sąsiadów. Dawne polskie ziemie w państwie rosyjskiem

GUSTAW DROZ.

GŁUCHA WRZAWA.

Przetłóżył M. KŁOS.

(Dokończenie).

Gdyśmy powrócili, odezwał się silnie donośny głos dzwonnka domowego, a grama przestraszonych ptaków zleciała z kasztanów. To oznaczało porę obiadową. Wszyscy goście zgrupowali się w ogrodzie. Oskar przedstawił mi w swój swobodny sposób i podał ramię pani domu, by ją poprowadzić do jadalni, gdzie na nas czekała dymiąca polewka.

ale każdemu jej słówku nadawał nieczwinną słodycz. Nadto posiadała odrębny sposób mówienia: czy to dzieciinną — że miłoś — że miłoś aż przebiegł jakiś dreszcz zazdrości, zadziwienia, a może podziwu.

Wyjął z koszyka, który stał na stole, napół rozkwitłą czerwoną różę i podsunął ją z uśmiechem swej żonie: „Do twych włosów, łaskawa pani“ rzekł.

Jasne dziecię zacerzwieniło się gwałtownie, wzięło kwiatek i wpięło bardzo szybko i z wielką zgręźnością we włosy, w stosownem miejscu u góry po lewej stronie i bardzo wesoło pytała wśród serdecznego śmiechu, zwracając się po kolei do każdego z nas:

— Czy tak dobrze?

Potem posłała swemu mężowi, końcami palców serdecznego całusa, jakby to zrobiło dwunastoletnie dziewczę, i zanurzyła swobodnie swą tyżkę w rosole, podczas gdy mały palec nieco wyprostowała.

„Inni goście mniej byli uwagi godnymi! Śmiały się przy tych wszystkich dzieciństwach z wielką uprzejmością, ale wśród tej miłej swobody nie stawali się być ocknięci: ja, stawał mięjąc. Szczęśliwie nie podobna mi się strzy, ośes sybak, w ten

we spojrzenie przelotne, ale tak pełne szczęścia i... miłości — dlaczego miałbym o tem zamilczać? — że miłoś aż przebiegł jakiś dreszcz zazdrości, zadziwienia, a może podziwu.

Wyjął z koszyka, który stał na stole, napół rozkwitłą czerwoną różę i podsunął ją z uśmiechem swej żonie: „Do twych włosów, łaskawa pani“ rzekł.

Jasne dziecię zacerzwieniło się gwałtownie, wzięło kwiatek i wpięło bardzo szybko i z wielką zgręźnością we włosy, w stosownem miejscu u góry po lewej stronie i bardzo wesoło pytała wśród serdecznego śmiechu, zwracając się po kolei do każdego z nas:

— Czy tak dobrze?

Potem posłała swemu mężowi, końcami palców serdecznego całusa, jakby to zrobiło dwunastoletnie dziewczę, i zanurzyła swobodnie swą tyżkę w rosole, podczas gdy mały palec nieco wyprostowała.

„Inni goście mniej byli uwagi godnymi! Śmiały się przy tych wszystkich dzieciństwach z wielką uprzejmością, ale wśród tej miłej swobody nie stawali się być ocknięci: ja, stawał mięjąc. Szczęśliwie nie podobna mi się strzy, ośes sybak, w ten

na dzisiaj jakby otwarta rana, która stan chorobliwy rozprzodza się całym organizmem państwowym, a jeżeli ktoś drugi zechce ręką dotknąć tej rany, to boleśnie ją odczuja w Petersburgu i Moskwie...

Roztrącając ten smutny stan krajów polskich, pod zaborem rosyjskim zostających, nie mamy na celu zawodzić próżnych żalów, chcemy zwrócić uwagę czytelników na ten historycznie stwierdzony pewnik, że można państwa obalić, ale narodu zabić i wytepić żadna siła i przemoc nie potrafi, chcemy dalej i na to zwrócić uwagę, że Rosya systemem obranym w postępowaniu z krajami polskimi, sama podkopyje swą potęgę, zohydza się wśród słowiańskiej rzeszy, traci sympatyje innych słowiańskich szczepów i przyspiesza może chwilę, od której się rozpocznie polityczne odrodzenie naszego narodu.

Jak wszelki występki, każda namiętność, każdy błąd w poszczególnej jednostki w życiu społecznym pociąga za sobą zasłużoną karę, tak w politycznym życiu narodów i państwie wykroczenia przeciw prawom bożym muszą spowodować klęskę i upadek. Stąd dla nas wpływa otucha, że i Rosya doczeka się za krzywdy nam wyrządzone zasłużonej kary — Nemesis dziejowa przed jej ją może osiągnie niż się spodziewa.

Dziejowa i długotrwała przyjaźń wiązała ją z Niemcami i Austryją, dzisiaj za wpływem panslawistów w części rozluźniła a w części potargała Rosya te węzły, system bezrozumny despotycznych rządów wewnętrznych zrodził rozkładową pierwiastki nihilizmu, nieuczciwa administracja niweczy jej bogactwa, zachwiała kredytem, zrujnowała finanse i oto ten kolos groźny zdaleka, przy silnym i doraźnym uderzeniu z zewnątrz,

może łatwo rozlecieć się w kawałki krwi i izań narodów zlepię.

Dlatego niech nas nie zastrasza wyśilkę paryzmu ku naszej skrajności, nie dajmy przystąpić swątpieniu do eerc, nie opuszczajmy rąk, ale prajmy tam, gdzie nam Opatrosność dozwoliła się rozwijać i z wiarą w sprawiedliwość bożą oczekujemy lepszej, da Bóg niedalekiej już przyszłości.

Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego“

Pożar. Kolbuszowej.

Ogrom nieszczęścia, jakim nawiedzone zostało miasto nasze przez pożar dnu 18 b. m. o godzinie wpół do 5. po południu. żadne pióro opisać nie jest w stanie.

Byłem naówczas w rynku i poznałem od razu, że walka z pożarem będzie bardzo trudna.

Ogień powstał w domu u Reisli Fingerhutowej, zwanej także Kaptową. Przy lipcowym gorącu (26 stopni) i przy wietrze południowo-zachodnim w niespełna jednej godziny stanęło 102 budynków w płomieniach, między tymi jednopiętrowa szkoła (zajął się także kościółek na cmentarzu, gdzie się nawet nagrobki paliły.) Ogień rozrżcił się odrazu i w rozmaitych kierunkach i wywarł taki postrach między ludnością, że co żyło wynosiło z domów co się na przedce wynieść dało i uciekało po za miasto — jedna tylko straż ochotnicza ogniowa w liczbie 23 osłonków, która w 10 minutach po alarmie o własnych siłach przywlokła rekwizyta ogniowe i musiała takowe zostawić na Rynku, rozdzielona na 6 części rozrywała dachy. O zalewaniu ognia mowy nie było dla braku ludzi i wody.

Po godzinie tego szafu pożarowego przy-

stąpiliśmy dopiero do zalewania takich budynków, gdzie jeszcze pełnym łałem roz-więcklony ogień groził dalszym szerzeniem się. Wodę dowozili nam konie z miasta nagnane. Do studziń między budynkami, pożarem objętym przystęp był niemożliwy, a studni w rynku brakowało pompy, wodę dowozono z kanału o jakie 600 kroków od-dalonego.

Ponieważ zabudowania Kolbuszowej prócz 10 murowanych domów, szkoły, kościoła i koszar, składają się z materiału miętkiego i przyklepione jedne do drugich, osobliwie u izraelitów, więc można mieć wyobrażenie, że pożar zabierał dom za domem a podający wiatrem południowo-zachodnim z jednej strony, a od gorącą w przeciwnym kierunku, zabierał ławą wszystko, co się łatwo zapalić dało. O godzinie 7. wieczorem a zatem już prawie po spadnięciu i spaleniu więzów dachów, przy był oddział z 14 ludzi straży ogniowej maj-dańskiej, o godzinie 8. wieczorem oddział straży głogowskiej z 12 ludźmi, o godzinie zaś 12. w nocy oddział straży sokołowskiej, każdy przywoząc ze sobą po jednej sikawce. Straż majdańska z 1 sikawką gasiła zgłiszcze w ulicy Sędziszowskiej, z druga była przy szkole. Straż głogowska była również przy szkole.

Z 30 przysłanych kawalerzystów wysłano 10 na dach kościelny a 20 nosiło wodę ze sadzawki plebańskiej. Spaliło się 102 budynków i jedno 6-letnie dziecko izraelskie, obroniono propinację, gdzie było wiele okowity i skład nafty.

Godnem pożalowania są dwaj strażacy ogniowi, Ignacy Białek i Józef Chodorowski, którzy bronili obcego mienia a ich domostwa padły ofiarą potogi. Tych przedewszystkiem polecamy osobliwszej opiece i ofiarności.

Przez całą noc do godziny 4. rano z 18. na 19. maja połączone siły strażackie zale-wały zgłiszcze palących się budynków —

nagannie białej kamizelce, niebieskiej krawatce, z podobną do wachlarza brodą i z wytrzeszczonemi jak migdały oczyma. Wymawiał r i tocząc i s sycząc jak prowincjonalny aktor. Pokrajał swój chleb na małe kawałeczki i podczas mowy gryzł te odrobiny.

Zdawało mi się, że przy tym sposobie przetuwania chleba nie bez wpływu był zamiar pokazania wielkiego pierścienia, który nosił na palcu. Raz czy dwa razy złapałem stryja, jak melancholijnie zwracał spojrzenie na panią domu.

Początkowo nie przykładałem do tego żadnej wagi, zwłaszcza, że mnie odwiedla od tego nadzwyczajna wesołość Oskara; powoli jednak wydawało mi się, że człowiek ten wszelkimi sposobami stara się ciągle na siebie zwracać uwagę małej królowej.

Ta odpowiadała mi z całą swobodą, nie okazując w swych ruchach żadnego pomieszczenia, ani wymuszoności.

Bez wątpienia było to złodziejstwo.

Czy jeszcze nie zauważył tego, kochany? Czy jeszcze nie widział? Nagle przestał mówić i w obec otoczenia, jak niekiedy

małe szczegóły, które są dla całego świata obojętne, u ciebie na znaczeniu zyskiwały? Pierwsze wrażenie opiera się na mnóstwie pozornych drobnostek, które ci natychmiast w oczy wpadają. Jedna plama na pościeli, jeden gwóźdź w ścianie, jeden ruch twarzy twego sąsiada, wbija ci się w twój umysł, zagnieżdża się tam, zyskuje na znaczeniu, i mimowoli łączą się wszystkie inne twoje spostrzeżenia, które później robisz co do tej plamy, tego gwóźdźa, tego giestu.

Uważaj na to, kochany czytelniku, a zobaczysz, iż każde zdanie, jakie możesz mieć o jakimś czynnie, osobie lub rzeczy, bardzo się zmieniło przez przypomnienie tego małego nie, które ci przy pierwszym wejściu w oko wpadło. Nie ma prawie żadnej młodej dziewczyny, któraby, opanowana takim pierwszym wrzaniem, nie odpowiedziała jednemu lub dwom konkurentom z powodu za szerokiej kamizelki, śle lotącej krawatki, z powodu kichania, nie wpore, niedorzecznego śmiania się, albo ostro zakończonych trzewików.

Sami nie chcemy się przyznać, że takie śmiechności służą za podstawę zdania, jakie o kimś mamy, i musimy bardzo u-

ważnie szukać, by znaleźć w sobie małe, zapomniane, nie stwierdzone zarodki.

Przypominam sobie całkiem dokładnie, że przy pierwszej wizycie, jaką miałem zaszczyt zrobić pani M., spostrzegłem, że jeden z jej zębów, pierwszy ząb policzkowy, jeszcze do teraz widzę, cały był niebieski, obrzydliwie ciemno-niebieski. Widziałem tego małego niebieskiego potwora tylko bardzo, przelotnie, gdyż zada-wała sobie wszelkich starań, by go ukryć; ale moje odkrycie już mi z głowy wyjęt nie mogło. Wkrótce potem zauważyłem, że pani M. okropnie się krzywiła, przy ukrywaniu swego zęba; że przy obiedzie jadła tylko kalkiem małe kąski, aby uniknąć nerwowej wrażliwości z powodu małego potwora, w ogóle tłómaczyłem sobie wszystkie moralne i fizyczne przesady pani M. tą nieznaczną przykrością i bez mej wiedzy przedstawił mi ten niebieski ząb. Harabę tak dokładnie, że jeszcze teraz, choć już dawno, tezte, zastąpiony jest innym dwa razy tak wielkim i białym, zawsze, gdy pani M. otwiera usta, wrokiem zrykam małego potwora.

Ale wróćmy do naszego opowiadania.

Po południu odbył się wykład p. Mikolajewskiego na temat: „W jaki sposób staranny nauczyciel zaopatruje szkołę swą biblioteką w niezbędne przyrządy i książki przyrodnicze i z czego te zbiorki przyrodnicze do poszczególnych działów mają się głównie składać? Po ozywionej dyskusji i wymianie myśli, uchwalono w ten sposób starannie zbierać i nauczyciel winien się zaopatrzyć na każdą poglądową lekcję w okazy ze wszystkich trzech królestw przyrody, bądź zbierając je sam, bądź z dziećmi podcażąc wyrobek z uwzględnieniem tych, które się odznaczają pożytecznością, szkodliwością i służącej mają do rozbudzenia w dzieciach zamiłowania przyrody a względnie do rozwoju rolnictwa, przemysłu i leśnictwa.

Z porządku przystąpiono do wyboru reprezentanta nauczycielskiego na członka do nowoakonstytuowanej o. k. rady szkolnej okręgowej w Nisku, który to wybór padł na p. Stefana Zabierzewskiego, kierownika z Ulanowa.

Następnie p. przewodniczący wypowiedział swoje spostrzeżenia z lustracji szkół, a mianowicie, nie dość że po każdym odczytaniu nie zwrócił uwagi pedagogicznych, zagrażających i uzupełniających osób, to jeszcze zaledwie wyciekało z dziećmi w pole, doszerwanie dzieci po za szkołą, chodzenie z nimi do kościoła na nabożeństwo rano, gdzie miejscowe warunki pozwalają, zaprawianie dzieci do czystości ciała i ubioru, ćwiczenie się młodszych nauczycieli w kancelaryjnych czynnościach pod okiem kierownika, sadzenie drzewek koło dróg i w ogrodach szkolnych, które jedynie dla celów szkolnych a nie dla nauczyciela służącej mają i zachęcał obecnych do wpisania się do Towarzystwa ochrony zwierząt, zalecał pamięć u dzieci kształcić wszechstronnie, lecz unikać mechanizmu a szczególniejszy nacisk

położyć na wychowanie moralno-religijne, któremu należy pierwsze w planie szkolnym między przedmiotami wyszukać miejsce. Przeszytano rozporządzenie, dotyczące kwalifikacji z języka niemieckiego i biblioteki okręgowej, potem wybrało do zarządu biblioteki pp. Szpilkę, Baraniecką i Firli. Na ostatnim posiedzeniu obecni byli: ka. Grodecki, dziekan z Pysznicy, ka. Lechowicki i hr. Resigaiowa, którym to szanownym gościom jak i poprzednio wymienionym zgromadzenie wyraziło serdeczne podziękowanie, że zaszczylił obrady swoją obecnością. Zainteresowanie się wrotelną szkołą ze strony inteligentnej klasy, a szczególnie hr. Resigaiowej, która swoją opiekuną zyciowości i troskliwością zawsze otacza szkołę w Nisku, podnosi wielce ducha nauczycielskiego.

Podczas wspólnego obiadu, o który się postarał komitet złożony z pp. Szpilki, Nievolkiewicza, Baranieckiej i Firli, wnieśli nauczyciele parę słów p. Zabierzewskiego toast na cześć p. inspektora, który pod każdym względem z pomysłym dla szkolnictwa skutkiem i z wrodzoną sobie skrupulatnością i ojcowską zyciowością hoduje ziarno pracy, jakie zasiał tutaj jego poprzednik p. Stanisław Kapiński, wstępując w jego ślady i wierząc, że tylko zgodnością postępowania można wielkie dzieło wychowania ludu na pożądaną wysokość postawić. Mowca wydatnie również, że chociaż okręg podzielony na dwa pod względem fizycznym, to jednakowoż wspólności nauczycielskich celów i solidarności koleżeńkiej żadna intrygantka siła podzielić nie zdoła, kiedy mają między sobą jedno wspólne ogniwo w osobie p. inspektora. Spełniając p. inspektor tenże, zapewniał, że koledy nauczyciele obu powiatów są duchem i zasadami złączeni z sobą.

W tegorocznej konferencji panował po-

watny nastrój, podjęto wymianę myśli, w której oprócz prelegentów brali jeszcze udział pp. Szpilka, Krokowski, Kuśniarski, Zararski, Firli i Biernat. Też nauczyciele pokrzepieni na duszy zdrową strawą pedagogiczną, powrócili do swoich szeregów, aby te nabytki między ludem szerzyć, unosząc z sobą miłe wspomnienie wdzięczności dla tych, bo ich pokaraniem duchowym kasali, tudzież dla pp. Szpilków i komitetowców, którzy nie szczędzili trudów i zabiegów, aby i ciakło dostarczyć posiłku i wypoczynku z prawdziwą patriotyczną gościnnością.

Kto się przysłuchiwał obradom nauczycielskim, kto posiadał dążności nauczycielskie, ten już jest przekonany, że szkoła ludowa dzisiejsza się umie inaczej wychowywać młodego pokolenia, jak tylko w duchu i na gruncie narodowym, na podstawach moralno-religijnych. Wobec tego faktu wnioskowi ks. Leichtensteina i zarzutom p. J. Popiela brakuje wszelkich podstaw.

Ulanów, 15. maja.

(Sprawy Towarzystwa pedagogicznego. — Zainauguracja statutu).

Nowo utworzony oddział Towarzystwa pedagogicznego niemieckiego odbył w Ulanowie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. M. Szpilki, kierownika szkoły z Niska, przy udziale 17 członków, dnia 3. b. m., aby uczcić rocznicę wzniesłej narodowej myśli, zmierzającej do odrodzenia. Wobec zgromadzenia przeprowadził miejscowy nauczyciel, p. Piotr Pasieka, z dziećmi klasy II następną p. k. „Zwierzbność“, a kierownik miejscowej szkoły p. Stefan Zabierzewski, zaprodukował się śpiewem z II i III klasy łącznie, na dwa, trzy i cztery głosy, za co mu w uznaniu zgromadzenie podziękowało.

zdawało mi się, jakoby jakiś przymus, jakiś dziwny chłód powstał w towarzystwie. Rozmowa, która się przedtem tak żywo toczyła, ustawała coraz bardziej i wlokła się bardzo ciężko mimo wszelkich moich usiłowań ożywienia. Sam nie czułem się w swoim sobie; najczarniejsze myśli mnie opiewały. W nagłym odczuciu stryja, w jego zblednięciu i niepewnych ruchach, upatrywałem wyraz gwałtownego wtrącenia umysłu, nad którym nie mogłem zapanować. Ale jak to być mogło, że ta śliczna, piękna istota o ostrym rozumieniu wejrzeniu nic z tego wszystkiego nie rozumiała, skoro przecież ja mogłem wszystko poj-

Oskar jakkolwiek był pełen ufności, mógł jednak zauważyć, że zniknięcie stryja równocześnie z czasem, jaki dla swej tożby był z sobą w związku. Albo ta para małżonków jest ślepa, albo udaje, że nie widzi, albo ja sam jestem przedmiotem grubego żądzenia. Cokolwiek być mogło, zaprzestano się dowie. Páni domu zasępnęły objaw wydawała się powadzą i kłopotliwą, a Oskar też nie mógł się nawiązać, jakośkolwiek, nie mający swego zwykłego spokoju umysłu.

Co się tu stać mogło?

Wkrótce potem usłyszeliśmy dziesiątą, bijącą na zegarze w salonie. Oskar wstał nagle i rzekł:

— Moi przyjaciele, wiecie, że na wsi panuje niezaprzedzona swoboda; darujecie zatem, że odejdę. Jestem dziś trochę rozstrojony.

— Jerzy — zwrócił się do mnie — zaprowadzę cię do twego pokoju na parterze. Spodziewam się, iż ci tam będzie wygodnie!

Wszyscy wstali w milczeniu i zycząc sobie z pewnym przymusem dobrej nocy, udali się do swych pokoi. Prawdę powiedziawszy może za wcześnie układano się do snu u mego przyjaciela. Nie miałem najmniejszej ochoty do spania. Rozglądałem się więc nieco po moim pokoju, który był wcale przyjemny. Ściany obite starą tkaniną w desenie i ujęte w szare drewniane ramy; łóżko, osłonięte ciężkimi rypsowymi firankami, było do połowy zakryte i rozszerzało won świeżej bielizny, zapraszającej na miły spoczynek, na stole prawdziwym całkiem z czasów Ludwika XVI, leżało kilka książek, które sam Oskar prawdopodobnie wybrał dla mnie i tam położył. Takie staranie bar-

dzo cieszy i całkiem naturalnie zwróciłem myśli na dobrego chłopca, na szczególną scenę w ogrodzie, na troski i cierpienia, które się tu może ukrywały pod pozorem szczęścia.

Byłem tego wieczoru po prostu nie w humorze; załowałem biednego przyjaciela, czułem się wzruszonym i zadumałym, wyglądałem przez otwarte okno. Księżyc właśnie zaszedł, niebo błyszczało w przeczniejszej czystości, a silna woń dawała się czuć. W ciemniejszych częściach ogrodu, pomiędzy wysokimi drzewami spostrzegłem świętojańskie robaczki, które świeciły w trawie, a w krzakach, tajemniczo oświeconych przez księżyc, malowały się szczególne kształty fantastycznych potworów i błędnych postaci, które się migły w ciszy nocnej. Szczególnie zwrócona była moja uwaga na mały dach, który w odległości około pięćdziesięciu kroków od mego pokoju, z wietrznikiem ponad płot wznosił się. Nie mogłem w ciemności na tej szczególniejszego rodzaju budowli rozróżnić ani okien, ani drzwi. Może to był stary gołębnik, mauzoleum, może zaniechana altanka? Nie wiem; ale ten mały dach z okrągłym otworem był bardzo ele-

P. Pirla, nauczyciel z Niska, przeczytał „O ważności Stowarzyszenia pedagogicznego“ za co mu również podziękowano. Następnie zastanawiano się nad sposobem przeprowadzenia ustępu: „Zwierzechność“ celem poczerpienia treści o władzy w sposób przystępniejszy, gdyż ustęp w cytancy jest niepedagogicznie ułożony.

Dotychczasowy zarząd pozostawiono przewidywanie aż do czasu, gdy się liczba członków powiększy. W myśl więc schwały przewodniczącym jest p. M. Szpilka, zastępcą przewodniczącego p. S. Zabjerski, sekretarzem p. S. Pirla, a skarbnikiem p. Marya Baranicka z Niska.

Po ukończonych obradach przyjął gospodarz obecnych u siebie, gdzie po koleżeńsku gwarzono i zabawiano się w towarzystwie miejscowego duszpasterza ka. Józefa Tereszkowicza, naczelnika sądu p. Korkhardtta i aptekarza p. Wrońskiego do późnego wieczora.

Jakolwiek § 1-szym statutu określony jest cel Towarzystwa pedagogicznego, który ma na oku wspierać nauczycieli moralnie i materialnie, to jednakowoż praktyka poucza, że dla braku funduszy strona materialna nauczycieli bardzo słabo i rzadko bywa uwzględniana. Towarzystwo nasze holdując wyżej, bo moralnej przeważnie zasadzie, utrzymuje z własnego funduszu kilka szkół w kraju, przez co położyło wielkie zasługi, dając „wzdwi groz“ na filantropijne cele.

Zarządzając atoli oddział krakowski Towarzystwa pedag. rzeczywistej realnej potrzeby nauczycieli, powziął uchwałę na ostatecznym swem posiedzeniu, aby nauczyciele ludowi pomagając sobie wzajemnie, założyli Towarzystwo wzajemnej pomocy na wzór Towarzystwa prywatnych oficyalistów. Myśl tę w zasadzie powitali nauczyciele radośnie, lecz wymaga ona modyfikacji pod względem formalnym.

„Stan bowiem funduszy“ w nauczyciele nie wystarcza, by był w możności do kilku naraz należeć Towarzystw, by mógł uzyskać kilkakrotnie wpisowe i składki. Sumienniejszą i praktyczniejszą byłoby może rzecz, aby nasze Towarzystwo pedagogiczne se obciążyło zmienić dotychczasowy statut w kierunku wskazanym przez krakowski oddział według statutu Tow. prywat. oficyalistów i połączyło sprawę o bursach dla dzieci nauczycielskich.

Wyrazamy tedy nadzieję, że Zarząd główny Tow. ped. przedłoży tę piekącą sprawę na walny zjazd, w Rzeszowie odbyć się mający w b. r.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 26. maja.

† Władysława Schrammówna zmarła 20. b. m. w 20 roku życia.

* Z życia towarzyskiego. Dnia wieczorem odbędzie się w Kółku Pańm ślub panny Maryi Magdaleny Zennermannówny, córki emerytalnego lekarza powiatowego dra Wojciecha Ziemermana, z panem Karolem Matya, porucznikiem żandarmeryi w Kolbuszowej. — Hównież pobłogosławionym zostanie dziś w Schönberg na Morawach związek małżeński pana Jakóba Nowaka, kapitana 55. batalionu obrony krajowej, z panną Anną Kroetsch.

* P. Kazimiera Heller we Lwowie występuje ponownie w „Garmenie“ wraz z Władysławem Floryjańskim, tenorem opery narodowej w Pradze.

* Mianowania. C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kanceliją sądu powiatowego, Józefa Kopyńskiego, w tym samym charakterze urzędowym z Łękańska doj. Winićca, i samogwał wachmistrza 5. krajowej komendy żandarmeryi komendanta posterunku w Jasło, Józefa Dziedzićca, kanceliją przy c. k. sądzie powiatowym w Łękańsku.

* Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli ludowych okręgu rzeszowskiego odbędzie się w niedzielę d. 27. b. m. o godzinie 3. po południu w budynku tutejszej szkoły żeńskiej. O listwy współudziału uprasza się.

* Deputacja wojskowa z Niemiec, odbywająca podróż niukową po Galicyi, była w Rzeszowie w szeszy poniedziałek. Składała się z generał-majora von der Planitz, podpułkownika generalnego sztabu Wagnera, majora Schöbe i rotmistrza huzarów Cofleri. Oficerowie ci należą do korpusu szeskiego. Deputacy ta przybyła do Rzeszowa z Węgier przez Przemyśl o godzinie 11. w nocy 20. b. m., nastajtra zaś rano odcieśliła w towarzystwie kilku oficerów w okolice Rozwadowa. We środę przybyła deputacy do Krakowa, gdzie swiedziła fortyfikacy.

* Wystawa obrazów malarzy Stachowiczów otwarta w niedzielę i poniedziałek 27. i 28. b. m. w sali tutejszej szkoły żeńskiej na I. piętrze od godziny 11. do 1. przedpołudniem i od 2. do 4. popołudniem. Wstęp od osoby 20 ct., młodzień szkolna i dzieci placą połowę. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa opieki ludowej.

* Ustny egzamin dojrzałości w Guteszem seminarjum nauczycielskiem rozpoczął się dnia 31. czerwca.

* Koncert muzyki wojskowej 40. pułku odbył się w ogrodzie miejskim w szeszy niedzieli. Świetny rezultat finansowy powiększył szosobici nasze Kółko muzyczne do częstszego urządzania podobnych koncertów. Zapowiedziany na poniedziałek koncert nie odbył się, gdyż służbowa wzięła powołały w danym tym muzykę wojskową do Jarosławia. Przyjęwano odłożyć koncert na wtorek, lecz óż był tak chłodny, że obowiązują się niepowodzenie koncertu odwołano.

* Na dochód pogorzalców miasta Kolbuszowej urzędza tutejsze Kółko literacko-muzyczne koncert w pierwszych dniach czerwca.

* Bieliznę i odzież składają ofiarodawcy w biurze policjuncm dla pogorzalców miasta Kolbuszowej.

* Wiadomości policyjne. W czasie od 11. do 25. b. m. przytrzymała policya miejscska 55 osób, w mianowicie: za kradzież 5, za pijanstwo 4, za włóczęgostwo 5, za wa-

gancką i gustowny. Czy to przypadek, czy jakiś zamierzony sztukmistrz otoczył tę wieżyczkę wijącemi się roślinami i kwiatami i zarazem osłonił ją z taką zalotnością, że zdawało się, iż tylko dlatego się kryje, aby zwrócić na siebie uwagę.

Zastanawiałem się nad różnemi rzeczami, gdy nagle usłyszałem cichy szelest na ścieżce między drzewami. I spojrzałem w tę stronę, z której szelest pochodził; spostrzegłem — za prawdę, że mię na chwilę strach opanował, — spostrzegłem postać białą odzianą, która spieszyła szybko i tajemniczo. Na skrajcie ścieżki księżyc oświecił tę postać. Nie mogłem już teraz dłużej powątpiewać, to była zona mojego przyjaciela. Jej chód nie miał teraz tej filuternej lekkości, którą uważałem przedtem; ówsem zdrażał wyraźnie, żywe pomieszanie i wzruszenie. Chciałem będziedzić to straszne podejrzenie, które nagle powstało w mej duszy.

— Nie — rzekłem do siebie samego; to być nie może. Prawdopodobnie została na którejś z ławek wachlars, lub robotki... Ale zamiast skierować się ku ławkom, które widziałem po prawej stronie, zwróciła się

młoda pani na lewo i znikła wnet w cieniu budynku, gdzie stała tajemnicza wieżyczka. Serce mi się ścisnęło.

— Gdzie, gdzie, nieszczęsna! — zawołałem w duchu. — Przynajmniej niech się nie dowie, iż została spostrzeżoną.

Szybko zgasiłem światło, chciałem zamknąć okno i położyć się, aby niczego więcej nie widzieć, ale niepowściągnięta ciekawość żnów mi popchnęła do okna. Gdy tam kilka minut stałem, usłyszałem wyraźnie kroki, które się nieregularnie i z wahaniem w zwirze odzywały. Z początku nikogo nie widziałem, ale nie mogłem wątpić, że to były kroki mężczyzny... Wkrótce też poznałem, iż się nie myliłem; podłużna sylwetka stryja okazała się w całym świetle na tle ciemnego krzaku. Chciałbym przemocą powstrzymać tego nędznika, gdyż jego zamiar był widoczny. On zwrócił swe kroki ku drzewom, gdzie znikła mała królowa. Chciałem na niego zawołać.

— Jesteś pan nędznikiem! nie pojedziesz ani kroku dalej.

Jednak ściśle rzecz wzięwszy, czy miałem do tego jakiegokolwiek prawo? Miałem

czajem więc, ale kaszałem tak silnie, że musiał mię uszyścić.

Nagle powstrzymał się w szybkim chodzie i rozglądnił się na wszystkie strony z widoczną trwogą; ale potem pobiegł jak szalony ku wieżyczce.

Byłem w rozpaczy. Co miałem robić? Czy uwiadomić przyjaciela, mego towarzysza młodości? Zapewne... Ale wstydziałem się zaszczepić w duszy tego poczciwego człowieka żądło rozpaczy i tak wielki skandal na świat wyprowadzić, nie miałem dość odwagi burzyć szczęście tego poczciwego człowieka.

Nazajutrz rano ręce rumaki unosiły mię czempredzej do Paryża, nie chciałem dalej patrzeć na szczęście mego przyjaciela. Zostawiłem go z jego matką, królową, melonami i stryjcem, wśród tej wiejskiej romantycznej ciszy, w tym raj, który sobie stworzył.

Achl jaki on szczęśliwy!

W tym momencie, gdy myślałem o nim, nagle usłyszałem szelest na ścieżce, który mi się wydał znajomy. Zwróciłem się i widziałem postać białą odzianą, która spieszyła szybko i tajemniczo. Na skrajcie ścieżki księżyc oświecił tę postać. Nie mogłem już teraz dłużej powątpiewać, to była zona mojego przyjaciela. Jej chód nie miał teraz tej filuternej lekkości, którą uważałem przedtem; ówsem zdrażał wyraźnie, żywe pomieszanie i wzruszenie. Chciałem będziedzić to straszne podejrzenie, które nagle powstało w mej duszy.

Rada sista warta! W składzie tym twójci prawdę pomogąci rozszednie w wypadkach różnyh słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadaną ilustrowaną książeczkę "Przyjaciel chorych". W książeczce tej opisana jest obszernie pewna ilość najskrajszych i w dziedzinach środków domowych i sposobem nadzobowar na dotychczas szkodliwie wyleczonych, stwierdzając w tym celu, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób naważnych czasem zaisteleżnane. Skoro tylko chory ma w swym rozprządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory spieniębac sprowadzania sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richtera Verlag-Anstalt in Leipzig) broszurki "Przyjaciel chorych". Przy pomocy tej książeczki i książeczki podać każdy z łatwością srobie odpowiedni wy-bór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie
 polnie wydane i wiatni składkami!

Bogus M., Przewodnik w praktycznej nauce stylu dla szkół początkowych i niższych realnych, według dzieła J. Mostera, sędzi i do potrzeb szkół zastosowa... Wydanie drugie popr. 1 str.

Dreżniak A., Teoretyczna i praktyczna nauka rachunkowości dla rach-dzielników, z dodatkami wzorów różnych korespondency, porównania monet, miar i wag obcych, tądziei prawa wazkalowego i słownictwa, zawierającego wyliczenia obco, używane w języku polskim tak w interesach kupieckich jak i przemysłowych. (Dobrze przasnaczone dla szkół początkowych rekoducjonalnych). 40 str.

Krawiec Jan., Dzieje Polski i monarchii austro-węgierskiej, z dodaciami waidniejszych wynalazków i odkryć, dla szkół i domowych zastosowanie, 1882 r. 36 cat.

Liebkold Henr., Słownik niemiecko-polski, ułożony według najszerszych i najnowszych środków, z akcent. wyr. niem. 1 str., opr. 1.50 str.

Markiewicz M., Krótki opis knii słabiej, zastosowany do szkół i szkół początkowych. Wydanie nowe 1887 r. 36 str.

Strota Henryk, prof. sem. nauca, magk., Praktyczny przewodnik do udzielania początkowej nauki na podstawie elementarza. Część I, pierwszy rok nauki. Wydanie drugie, 1885 r. 30 str.

— Część II, drugi rok nauki, 1884 r. 31 str.

(Podręcznik ten polecony jest przez Wyr. o: K. Rząd szkolny kraj.)

Tokarski T., prof. Nauka gospodarstwa domowego dla szkoły wyższych szkół żeńskich i wykładowych gospodyń, 1884 r. 7 str.

Mieczyski, MAPA GALICYI, wielkie folio 30 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Handel Win

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtownego win w Pradze, odgią oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywać będę w Rzeszowie, także *majszrakomiesze wina austriackie*, jak niemniej *Bordeaux* i *Malaga* w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina to sprzedawać w najprzejdzniejszych gatunkach i po najumiarkowaniszych cenach hurtownych.

Z uszanowaniem 161 53-7

Ignacy Gross
 hurtowny Skład win
 w Rzeszowie, we własnym domu,
 Rynek główny, L. 92.

KSIAZKI KUCHARSKIEJ
J. Bobreckiego

wyszo — 6 plate wydanie — 48 stron
 307. — Do nabycia w Księgarni J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Druki
 dla Zarządów dróg gminnych,

według Instrukcyi rachunkowej, wydanej przez Radę Wydziału krajowego po myśli § 25. ustawy z 7. lipca 1885, Nr 39 Dz. ust. i rozp. krajowych — jako to:

Spis obowiązanych do prostacky, Preliminars, Dziennik kasowy, Kwitaryusz oszurowy uiszczenia prostacky, Kwitaryusz innych przychodów, Asygnataryusz sznurowy, Pamietnik drogowy, Zamknięcie rachunku, na dobrym papierze

Libra (25 ark.) 40 cat.
 wygotowała i poleca Szanownym Zwiernosciom gminnym **Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.**

IZYDOR WOHL
 121 ulica Sykstuska i. 6 10-7

w e L w o w i e
 poleca Szan. P. T. Publiczności swój **WYŁAZCZNY SKŁAD HERBATY**

rossyjskiej.

Kyrow, dołk. czarna 1/2 kilo
 Szwajc. wyborna
 Mieszań. karaways
 Pocz. Ju
 K. S. Popow
 Wylawki
 H. prima ultra
 nom plus ultra

Costowa zniżenia derywana poczt.
 Opakowania gratis, bezpocz. rabat.

F. Tymolskiego
 Kompozytze na fortepian:

- Z grodu Lwa, mazur salonowy 50
- Królowa bala, walce 90
- Ciotnie, kadryle 70
- Murzynka, polka franc. 45
- Gwiazda nasza, polones 60
- Sobótki, kadryle 70
- Rozetka, polka franc. 45
- Celuję rączki, polka franc. 45
- Parim, polka franc. 50
- Modlitwa króla Jana III. 60
- Odbljanego, mazury 64
- Wleczna isa, polones, poświęcony F. Deszkowi 60
- Mars na pamietki pobytu ces. Franciszka Józefa we Lwowie 50
- Kopciuszki, polka franc. 45
- Cri-cri, polka franc. 50
- Na Wawolu, mazury 64
- Milionerka, polka franc. 45
- Naj bude jak bawale, dumka i kołomyjki 64
- Cicha woda brzozi rwie, kadryle 70
- Dwa hołuby, dumka i kołomyjki 64
- Podolanki, dumka i kołomyjki 64
- Pamięci Borelowskiego, polones 90
- Wieniec nitowy, kadryle 70
- Dwa serca, jedno bicie, walce 90
- Wspomnienie Zagórza, polka szyb. 45

okazywać na głównej sztuki i polca
Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny)
 w Rzeszowie.

Zwraca się uwagę na szczegóły i na tylko takie egzemplarze, używając f. p. Tymolskiego, które jak więcej wydawane nie będą.
 Należytość przedać najlepiej przyciem równocześnie z zamówieniem, przyciem sprawnie się dostarczy 5 do 15 cent. za posto opaki.

Błękitne piórko! W sobotę 26. b. m. powróciłom — nie masz pojęcia jak tęskniłom za Tobą, moja najdroższa, — oczekuję Cię jutro w niedzielę o zwykłej godzinie w wiadomem miejscu. Twój **Koch.** 146 1-1

Nowo otworzona Pracownia
Strojów Damskich

w Rzeszowie,
 na Cyganówce Nr 408, dom Wnej Kamykowej
 (obok Urzędu ochowniczego),

poleca się łaskawym względom Wnych Pań i donosi, iż wykonuje wszelkie obstatunki, w zakres strojów damskich i dla dzieci wchodzące, według najświetszych wzorów, szybko, z gustem i elegancyą.

Ceny stałe nader przystępne. — Dodatki po cenie sklepowej.
 Resztki materyi zwraca się.

W kupnie materyi pośredniczy się zupełnie bezinteresownie. — Zamówienia z prowincyi wykonuje się w możliwie najkrótszym czasie za nadaniem statanka.

Modele Paryskie.

Najdoskonalszy PORTLAND-CEMENT

świeży

wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteleńskie, również świeżo palony mielony gips alabastrowy i sztukatorski po cenach fabrycznych z doliczeniem kosztów przewozu, poleca handel

138 2-10

J. Schatter i Spółka w Rzeszowie.

Nie. bywało!

Nakładem Księgarni
M. Łukaszewicza
we Lwowie,
Wyszły obecnie w nowym wydaniu

POZYW
A. Mickiewicza
w 4 tomach.

Cena egzemplarza 3 zgr., w oprawie płócianej 1 zgr. 70 cent.
Na koszt przesyłki należy doliczyć 15 cent.

Ucznia do praktyki pozostaje Drukarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Dⁿⁱ ROICKIEGO
(Dra A. BERGERA)

nowy porządek w słabościach płciowych i skórnych, trzecie wydanie. Do nabycia u autora na 1 zgr. 30 ct. Także łącznym tytułem pod dyktando, oraz i lok. 217-36-7. Ord. domowa od 3-5 po południu. Lwów, ul. Karola Łudwika, Noża 7.

Dom o trzech pokojach i kuchni od 1 Lipca b. r. do wynajęcia. — Blizsza wiadomość w kasie miejskiej. 127 7-?

Ważne dla urzędów gminnych!

Statystykę prawną drogową i budowlaną na prowincyjną, wydał Dr J. A. Hibl, oprawno 2 zgr., z przesyłką pocztą, pod opaską 2 zgr. 10 ct. Księgarnia Zbiór urzędów administracyjnych, 5 wielkie tomy 21 zgr.

Ustawa przemysłowa, wydał Dr Hibl, 1 zgr. 20 cent.

Aleksandrowicz M.: Ustawa gminna, 90 cent.

Dr Ciesioła: Podręcznik prawniczy dla ludu, oprawno 2 zgr. 50 cent.

Wszystkie ważniejsze dzieła prawnicze, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

WIEDZA REKODZIELNIKÓW!

Wieloletnia Nauka rachunkowości (statystyczna) z wykładem i ćwiczeniami, wydał Dr J. A. Hibl, oprawno 2 zgr. 50 cent.

Wszystkie ważniejsze dzieła prawnicze, tak polskie jak i niemieckie, utrzymuje na składzie

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Nowo urządzoney 131 4-5

Ogród handlowy nasion i jarzyn
wszelkiego rodzaju

Wojciecha Madeja
ogrodnika w Budach, poczta Głogów,
poleca właścicielom dóbr, miłośnikom kwiatów i jarzyn warszawych, następujące artykuły:

1 kopa karanolów wczesnych i późnych	30 c.	12 szt. amarantus apsynius	20 c.
" kapusty włoskiej wczesnej i późnej	8 "	" pyretum parthons	10 "
" kapusty brukselskiej	10 "	" reseda machet	20 "
" kapusty czerwonej na sałatę	10 "	" smia	20 "
" kapusty do kwaszenia, sowej	8 "	" vilola maxima pense	20 "
" kalarepy wczesnej i późnej	8 "	" verblina hibrida	30 "
" brukwi 10-let. stołowej	8 "	" fukcyj pełnych szamowych	60 "
" brukwi 4-let. i pastowa.	8 "	" pelargonij francuskiej	40 "
" bazylikum do pierzaci	12 "	" pelargonij pełnych	40 "
" sałaty jako sparszaci	10 "	" peltonie hibridy	30 "
" sałaty głowistej	8 "	" lewkonij pełn. w 12 kolor.	40 "
" sałaty nowej kaszowej	12 "	" laki pełne	50 "
" sałeterów obrznych jabłkow.	10 "	" lobelie wiliam	8 "
" endywii, drobny mech	10 "	" goździków pełnych	20 "
" cebuli madejra, obrz. flanco.	10 "	" goździków ogrodowych	10 "
" majeranu	10 "	" scabiosa major	12 "
(nowość!) kapusty groszowej, cud zapachu	20 "	" ricinus aricaninus	40 "
" jarzuz zimowy, dwa gatunki	8 "	" perlia nancienisa	40 "
" porów letnich i zimowych	10 "	" salpiglostus variegata	30 "
" papryki czerwonej chińskiej	50 "	" sgerathum	20 "
" pomidorów dużych i sregst.	50 "	" mimulus pudica	30 "
" 1/2 kilo grochu cukrow. najlepszego	30 "	" datura humilis fl. pl.	30 "
" fasoli sparszawej	30 "	" balsamina kameliowa fl. pl.	10 "
" innych nasion	30 "	" nemophila maculata	10 "
Jarzyn wieloletnich mam do nabycia, jak: selery, pietruszka cukrowa i marchew, te same jarzyny mogą wysłać przez całe lato, zdalnie do wysyłki kuchennego. Blizsza szczegóły listownie.		" tryonopsis	40 "
12 sztuk. masł. szkockich, pełnych	60 c.	" aurporbia	30 "
" campanula modium	40 "	" elthryzum fl. pl.	12 "
" agurka-wulgwis	30 "	" aster victoriae	30 "
" topoeolom canarionse 1 zgr.	—	" aster hoates	30 "
" cocubca scandenis	50 "	" wstród popolitych	10 "
" helianthus globosus foliolosus 30 "		" nigella damascena	50 "
Róże sztamowe 1-roczone, wysokopienne i niskie, wysłać się będą od połowy października 1888 r., kwiaty róż w 80 kolorach przez cały rok, wyżej wymienione artykuły wysłać się będą aż do połowy czerwca b. r.		" losa laterybia	20 "
Upraszam zażądać wspomnianych wyżej roślin i przekonać się, że u mnie są najtaniej i najlepszej jakości. Szanowną Publiczność z bliższych i dalszych okolic upraszam, aby raczyła mój Zakład ogrodniczy licznie odwiedzać.		" whitlarya	30 "
		" maurandia	30 "
		" glanium cornisa	30 "
		" delphinium consolida fl. pl.	30 "
		" mirabilis jalapa	20 "

Koncesyonowane

Biuro informacyjne w Krakowie
ulica Jagiellońska L. 11,

załatwia wszelkie interesa publiczne, prywatne i finansowe, a w szczególności: wyrabia pożyczki hipoteczne i wekslowe, pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, will, realności, kamienic, lasów, gruntów, parceli i t. p., wyrabia posaady wszelkiego rodzaju i dostarcza buchalterów, subjęktów, praktykantów, nauzczycieli, oficyalistów, guwernantek, bon i służby wszelkiego rodzaju.

Biuro otwarte po dzienne od 9—12 rano i od 3—6 po południu.

Koszt i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej.

Na wszelkie korespondencyjne odpowiada się odwrotną pocztą.

145 1-1

Świadectwa
wyzwolin

dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobito wykonano 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 30 ct. „lepszym papierze” 40 „ „obwódka” 50 „

Zamiejscowi najlepiej uczynią przesyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłacenie portu.

Ekspedycje odwrotną pocztą Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie

Zaleń Vortrefflich
majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Schenkla

poleca Szan. Publiczności swoją

Pracownię i Skład

wszelkich, w zakresie blacharstwa wchodzących przedmiotów w wielkim wyborze jako to: 16-?

wanny różnej wielkości, nacynia kuchenne, latarnie olejne, smowarj, kieliski itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, skutecznie również wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

Pomocy

udziela się we wszystkich chorobach, a mianowicie w cierpieniach pochodzących od nadpudca krwi, dalej w padaczce, cierpieniach nerwowych, uszach, płucach i kołatkowych, w dusznosci, skabieniach, goscicu, reumatyzmie i we wszelkich cierpieniach kabietych. Solttera usawa się pod gwarancją w ciągu dwóch godzin wraz z głową. Metoda dalszająca szybko i skutecznie znajduje poparcie w środkach wielce wypróbowanych. Dokładne opisy cierpienia z dołączeniem marki na odpowiedni adresować należy: „Bygia-Olein Breslau II. 134 2-7

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie, wydała i poleca:

Mapę pow. rzeszowskiego

„ „ łańcuckiego

„ „ niżańskiego

Mapę GALICYI Miczyńskiego

po 30 ct. wielkie folio.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym, dołączając 5 do 10 ct. na portoryum opak.